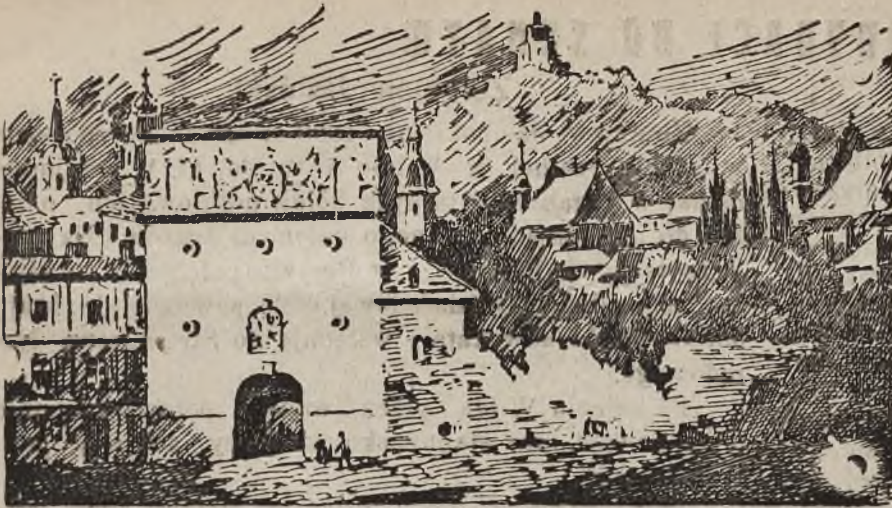
23-go listopada 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 47.

Wybory do Senatu.

Skończyły się wybory do Sejmu.

Przyniosły one zdobycie większości mandatów poselskich jeoynkarzy, Jakimi drogami doszli oni do tego, wiemy wszyscy aż nadto dobrze.

Naogół trzeba stwierdzić, że „zwycięstwo" jedynki ma swoje źródło w ciemnocie i braku uświadomienia ludności zamieszkałej na kresach wschodnich. Im dalej na zachód, tem wyniki wyborów były dla jedynki mniej pomyślne. W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku zdecydowane zwycięstwo odniosły stronnictwa opozycyjne, a przedewszystkiem Stronnictwo Narodowe.

Porażka, którą ponieśliśmy na wschodzie da się wytłumaczyć tem, że ludność nasza nie umiała przeciwstawić się gwałtom i nadużyciom popełnianym masowo na rzecz jedynki.

Wybory Sejmowy są nieważne.

Już sypią się niezliczone protesty które będzie musiał rozpatrzeć Sąd Najwyższy.

Zanim minie kilka miesięcy, wielu z pośród oszustów i gwałcicieli, bez względu na to, czy są to bojówkarze, czy członkowie komisji wyborczych zasiądzie na ławie oskarżonych.

Nie wolno nam darować im tego, iż została sfałszowana wola wyborców.

Ale zanim sprawy zostaną rozpatrzone przez sądy, mamy jeszcze jeden obowiązek do spełnienia.

Mianowicie: odbyć głosowanie do Senatu.

Niech nas nie odstręcza i nie przeraża wynik głosowania sejmowego.

4

W niedzielę, 23 listopada, w całem województwie Wileńskiem, głosujemy do Senatu tylko na **Listę Narodową Nr. 4.**

W ciągu tygodnia odbędzie się przecież posiedzenie komisji wyborczej okręgowej i nie jeden z oszustów zrozumie, co grozi mu za jego łajdacką działalność.

To też zapewne przy wyborach senackich mniej może być gwałtów i nadużyć.

Ale nawet, gdy ponownie fałszowano głosy i uniemożliwiano nam głosować zgodnie z sumieniem, to i wówczas nie wolno nam uchylać się od głosowania na nasz **numer 4**, bo w ten sposób odrazu złożymy protest przeciwko wynikom wyborów sejmowych.

Pamiętajmy również, że do Senatu głosujemy wraz z całym województwem, a więc wszystkie powiaty wchodzące w skład województwa wileńskiego wraz z miastem Wilnem głosują razem i oddadzą swe głosy na Listę Narodową **numer 4**.

W okręgu Wileńskim przy wyborach do Sejmu zdobyliśmy jeden mandat, bo w mieście Wilnie o nadużycia i oszustwa na rzecz jedynki było trudniej. Gdy wszystkie głosy połączą się w jedno, możemy mieć mandat senacki.

Musimy więc zdobyć się na ostatni wysiłek.

Jesteśmy tu na Kresach, my, narodowcy, jakby żołnierzami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którym nie wolno ani na chwilę spocząć, którzy muszą bronić do ostatniego powierzonej placówki.

Ten obowiązek swój żołnierski spełnimy, oddając przy wyborach senackich swój głos na LISTĘ NARODOWĄ

Nr 4.

NASI KANDYDACI DO SENATU.

Aleksander Zwierzyński.

Aleksander Zwierzyński ma dziś 50 lat, w ciągu całego swego życia poświęcał się pracy publicznej. Skończył wydział prawny w Uniwersytecie Warszawskim. Zaraz po ukończeniu nauk był współredaktorem gazety codziennej „Naród“ w Warszawie, przeznaczonej dla włościan i mieszkańców małych miasteczek.

Był czynnym i wybitnym członkiem tajnego stowarzyszenia „Oświata narodowa“, które w czasie zaboru rosyjskiego szerzyło oświatę polską śród ludu. Od r. 1907 osiadł na stałe w Wilnie, pracując w dziennikarstwie. W czasie okupacji niemieckiej był wybitnym członkiem Komitetu Polskiego, w czasie późniejszym jednym z najczynniejszych kierowników ruchu, zmierzającego do włączenia Wileńszczyzny do Polski. W Sejmie wileńskim stał na czele komisji politycznej, która przedłożyła Sejmowi wniosek uchwały, włączającej Wilno do państwa polskiego. Z całą energją zwalczał w gazetach i w pracy politycznej politykę federacyjną. Z ramienia Sejmu Wileńskiego był w Sejmie ustawodawczym kilka miesięcy, poczem mandat swój ustąpił p. Dubickiemu, przedstawicielowi małych rolników z pow. Wileńskiego.



W r. 1922 wybrany został do Sejmu w okręgu Wileńskim. Opracował i referował kilka ustaw, między innemi o włączeniu wileńszczyzny do Polski. Przez cały czas istnienia Sejmu był wiceprezesem klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego, w r. 1926 został wicemarszałkiem Sejmu. Zasiadał także w Sejmie ostatnim.

Obecnie kandyduje do Senatu z województwa Wileńskiego.

Zbigniew Jasiński.

Zbigniew Jasiński ur. 1888 r. Nauki rozpoczyna w szkole realnej w Wilnie i tu od kl. V przyjmuje udział w organizacji tajnych kółek uczniowskich, należąc do ich zarządu zwanego kołem delegatów. Na uniwersytecie w Dorpacie i w Paryżu pracuje w organizacjach młodzieży narodowej. Po powrocie do kraju obiera zawód adwokata i wstępuje do Stronnictwa Narodowego.

Po zajęciu Wilna przez wojska polskie zajmuje przez pewien czas stanowisko zastępcy starosty pow. Wileńskiego.

Jest posłem na sejm Wileński. Przez cały czas kadencji pierwszej polskiej Rady Miejskiej m. Wilna jest radnym.

Bierze żywy udział w pracy społecznej i narodowej. Długoletni prezes gniazda „Sokoła“ w Wilnie, od paru lat jest prezesem okręgu wileńskiego „Sokoła“.

Wszyscy Polacy-katolicy w niedzielę, dn. 23 listopada r. b. powinni głosować do Senatu w całem województwie Wileńskiem na Listę Narodową

Nr. 4

zaś w całem województwie Nowogródzkiem powinni wszyscy głosować tylko na listę katolicką

Nr. 19.

Niech żyje Stronnictwo Narodowe!

Ewangelja święta

na dwudziestą czwartą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza w rozdz. 8, w. 23 — 27.

W on czas: Gdy Jezus wstąpił do łodzi, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka zerwała się na morzu, tak iż fale zaczęły łódź zalewać; — On tymczasem spał. I zbliżyli się doń uczniowie Jego i budzili Go, mówiąc: Panie, ratuj nas, giniemy! Jezus zaś rzekł im: Dlaczego się boicie, wy małej wiary? — I zaraz powstał, nakazał wichrom i morzu, i stała się wielka cisza. Ludzie zaś zdumiewali się i mówili: Kimże On jest, że wichry i morze są Mu posłuszne?

Nauka.

O chrześcijańskiej ufności w Bogu.

Burza na morzu dzisiejszej ewangelji jest obrazem wzburzenia duszy.

Namiętności, silne pokusy, smutki i niepokoje wewnętrzne są jakoby spienione bałwany, które miotają łódką duszy naszej. Jak bliską jest wtedy dusza uderzenia o rafę grzechu, jak łatwo jej zatonąć, jeśli nie znajdzie pomocy!

Wołajmy w tę godzinę ciężkiej potrzeby duszy za apostołami świętymi: Panie, zachowaj nas giniemy! A Pan, który czuwa, nie odmówi pokornie wołającemu pomocy.

Burza na morzu jest też obrazem świata: łódź Piotrowa — to Kościół; Jezus śpiący — to jego założyciel, niewidzialna głowa Kościoła; burza — to prześladowanie tego Kościoła.

Pan Jezus napomina: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Jedno jego skinienie rozprasza nawałnicę. Nie zginie przenigdy Kościół, bo Bóg jest przy nim. Jak huragan, który huczy i szaleje, ciska gromy, szerząc postrach i spustoszenie, powstawały w ciągu dziejów Kościoła złe moce przeciwko niemu. Lecz gdzież one? Jak ta burza, przeminęły, w nicość poszła krwawa przemoc Nerona, Dioklecjana, runęły trony i poszły w zapomnienie rody dumnych cesarzy, same się strawiły dzikie rewolucje — a Kościół trwa.

Kiedy Jezus jest przy nas, niczego lękać się nie potrzeba, jak tylko, byśmy sami przez grzech od niego nie odpadli. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? (Rzym. 8, 31). Gdy Bóg nas doświadcza i zdaje się nas opuszczać, wołajmy o pomoc, módlmy się, lecz wiary nie traćmy, nie wątpmy! A gdy burza przeminie, złóżmy pokłon Jezusowi, któremu wiatr i morze są posłuszne. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Zamach na lokal Stronnnictwa Narodowego. Bojówkom sanacyjnym widocznie za mało rewolwerów i pałek, któremi się dotąd posługiwały przy napadach na lokale Stronnictwa i redakcje pism narodowych.

Widocznie „lenili" się tak „pracować" jak przy rozbijaniu lokalu Stronnictwa w Warszawie, gdzie łamanie sprzętów, niszczenie telefonu, obrazów, druków i t.p. zajęło trochę czasu, wzięli się więc obecnie za „łatwiejszy" sposób.

Oto w Kaliszu do lokalu Stronnictwa Narodowego wrzucili... tylko granat, który wybuchając wyrządził spustoszenie w lokalu, wybijając przytem drzwi do sąsiedniego mieszkania.

W wojnie więc z przeciwnikami zaczęto już posługiwać się nawet granatam.

Bandyckie napady na kapłanów. W dn. 11 b. m. dokonany został ohydny napad na ks. proboszcza Rybińskiego, zamieszkałego w Łomiankach pod Warszawą.

Wieczorem na plębanję, po gwałtownem dobijaniu się do drzwi, wpadł jakiś drab, który oślepiwszy księdza latarką, z rewolwerem w ręku począł krzyczeć: „to ksiądz agituje za czwórką, ja księdza nauczę, ja jestem legjonistą".

Gdy na krzyk księdza zjawiła się Jego matka oraz służąca, opryszek skierowa ku nim rewolwer, lecz. silny proboszcz zdołał powalić bandytę, który chcąc się oswobodzić kopał, gryzł księdza, strzelał z rewolweru, ale na szczęście ręka, w uścisku księdza nie miała celu i wszystkie kule poszły w ścianę i meble pokoju.

W chwilę potem wpadł drugi zbir, od którego również ksiądz odebrał rewolwer i obaj bandyci dostali się w ręce nadbiegającej policji.

Bandyci sanacyjni przyjechali do plebanji samochodem, który z pogaszonemi światłami oczekiwał w pobliżu plebanji.

Wiadomość o politycznym napadzie rewolwerowym na plebanję rozbiegła się po okolicy, wywołując niesłychane oburzenie wśród luności.

List do Biskupa kieleckiego Ks. Łosińskiego. Kandydat z listy Nr. 4 dyr. Lech wystosował do Biskupa Łosińskiego list, w którem opisując przebieg zajścia na wiecu narodowym w Olkuszu, błaga Go o zarządzenie, któreby położyły kres oszalałemu rozwydrzeniu sanacji.

Wypadek, który spowodował ten list był następujący:

Na wiec zwolenników Listy Narodowej w Olkuszu wdarła się, wyłamawszy drzwi bojówka B. B., która rozpoczęła walkę z obecnymi. Gdy obeny na sali ks. prefekt Podkopał, zwrócił się do następującej tłuszczy z upomnieniem, został przez nią obrzucony najohydniejszemi wyzwiskami oraz uderzony kilkanaście razy zepsutemi jajami, przyczem jeden z opryszków uderzył księdza papierem w twarz, inny zaś rzucał w niego krzesłami.

Kobiety, które próbowały protestować, zostały również obrzucone paczkami sadzy i jajami.

W liście swym dyr Lech zaznaczył, że o tej samej porze odbywało się bez przeszkód zebranie żydowskie.

Tak to bojówki sanacyjne postępują z dostojnikami naszego Kościoła, znieważając wiarę praojców i uczucia katolickie ludu polskiego.

Zagranicą.

Wielka katastrofa we Francji. Z powodu ulewnych deszczów, jakie panują we Francji, w mieście Lyon, w starej dzielnicy, usunęła się ziemia powodując zawalenie się dużego muru, kilku domów, oraz pawilonu, zamieszkałego przez zakonnice. Gdy przybyła straż ogniowa przystąpiła do ratunku, nastąpiło ponowne obsunięcie się ziemi, które zasypało strażaków, oraz wozy sanitarne.

Z pod gruzów nie zdołano wydobyć ciał nieszczęśliwych, zaginionych w tej katastrofie. Liczba ofiar dochodzi do 100 osób.

Nieludzkie obchodzenie się z więźniami politycznymi w Mińsku. Dn. 6 b. m. więźniowie polityczni, znajdujący w więzieniu w Mińsku, w ilości 500 osób na znak protestu z powodu nieludzkiego obchodzenia się z niemi straży więziennej, ogłosili wielką głodówkę, żądając poprawy jadła, książek, używania tytoniu i dłuższych przechadzek.

W odpowiedzi zarząd więzienia zastosował najostrzejsze środki wobec głodujących, zaś głównych organizatorów głodówki wywiózł do więzienia Smoleńskiego.

W drodze jednemu z więźniów niejakiemu Bazylemu Achmatowiczowi (z zawodu nauczyciel) udało się sbiec i w przebraniu kolejarza przyjechać w pociągu międzynarodowym Moskwa — Warszawa szczęśliwie do stacji granicznej Niegorełoje, skąd przedostał się do Polski.

Ucieczka włościan z Rosji sowieckiej. W ubiegłym miesiącu na teren Polski, w rejonie Dzisny, zbiegło 56 włościan, w tem 16 kobiet, pochodzących z terenu Białorusi sowieckiej. Ucieczka ta dowodzi, jak „dobrze" jest włościaństwu w tym „raju sowieckim".

Po pięciuset latach wojen. Po między Turcją a Grecją podpisane zostały pakty przyjaźni. Stanowią one wydarzenie o wielkim znaczeniu historycznem, które zamyka okres nieporozumień i zatargów wojennych trwających między obu narodami od 500 lat.

Czang Kai Szek chrześcijaninem. Prezydent Chin, Czang Kai Szek przyjął wiarę chrześcijańską. Chrzest odbył się uroczyście w Szanghaju.

UWAGA. Załączamy niniejsze cyferki (4) naszym Czytelnikom-wyborcom, w całem województwie Wileńskiem w niedzielę dn. 28 b. m. głosujemy do Senatu na 4. Należy je pociąć pojedyńczo, poniżej linji i przy głosowaniu w biurze wyborczem jedną cyferkę włożyć do koperty. **Niech żyje Lista Narodowa Nr. 4.**

---

4 4 4

RZECZY CIEKAWE.

Nowy kontroler. Na jedno z wyższych stanowisk w Najwyższej Izbie Kontroli ma być powołany podpułkownik Zapolski (Landau).

P. Zapolski, dziwnym trafem, jest tego samego pochodzenia, co niedawno mianowany prezes tejże Izby, p. gen. Krzemieński (Friedman).

Żmudna praca. Laboratorjum chemiczne w Joachimstalu (Czechosłowacja) potrzebuje około 8 lat, aby wyprodukować z rudy uranowej jedną uncję najcenniejszego i najdroższego obecnie na świecie pierwiastka — radu. Roczna produkcja radu w Joachimstalu wynosi trzy i pół grama, t. j. jedna ósma uncji. Maleńka ta doza przedstawia jednak olbrzymią wartość, wyrażoną w sumie około 10 miljonów marek w złocie.

Cmentarze w Moskwie mają być zamienione na parki publiczne. Sowiet moskiewski postanowił, że wszystkie istniejące obecnie cmentarze w ciągu dwóch lat mają być zamienione na parki publiczne. Wszystkie ciała, spoczywające na tych cmentarzach będą przymusowo spalone.

Szczególny powód bezkarności. W jednym z sądów berlińskich znajduje się już od wielu lat szereg spraw o oszustwo przeciwko niejakiej Hedwig M., która z zabawnych powodów nie może być pociągnięta do odpowiedzialności.

Osoba ta waży, mianowicie, nie mniej niż 350 funtów i właśnie z powodu tego ciężaru swego ciała nie może być sprowadzona do sali sądowej, choć wciąż napływają na nią do sądu nowe sprawy o oszustwo i że w sądzie leży już przeciwko niej 26 skarg.

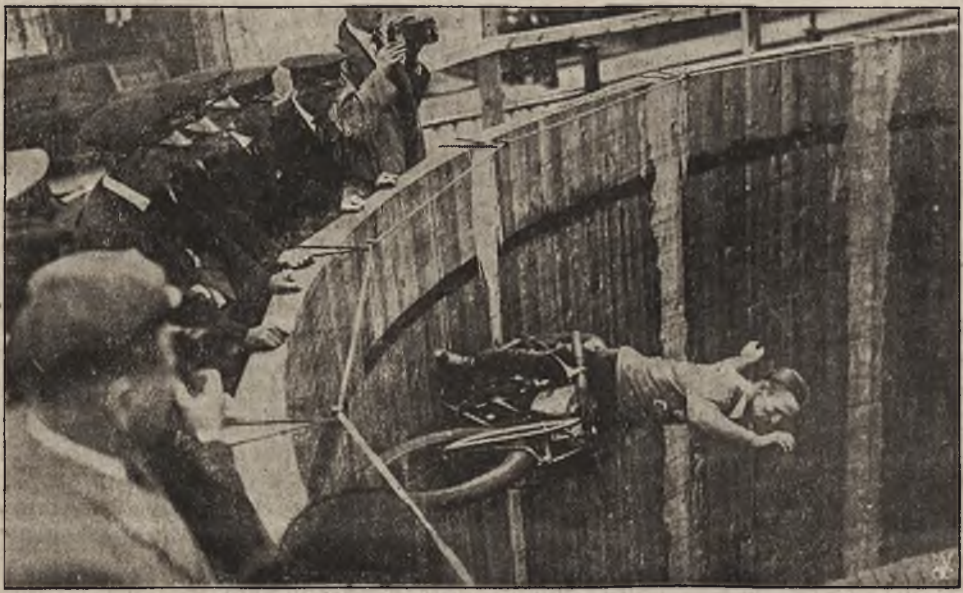
Oszustka nie opuszcza wcale domu. Siedząc tam całemi dniami w wygodnym fotelu, przegląda pisma, a mając telefon pod ręką, telefonuje do firm, sprzedających towary na raty, o przysłanie sobie towarów, które natychmiast spienięża znajomym.

Według opinji lekarzy, Hedwig M. cierpi na otłuszczenie serca i mózgu całkiem jednak jest odpowiedzialną za swe czyny. Telefonu zaś zabrać jej nie można, gdyż potrzebuje go koniecznie dla wzywania lekarzy.

Przed kilku laty powiodło się raz sprowadzić ją do sądu, przyczem musiano wynaleźć dla niej niezwykle szeroki powóz, a w gmachu sądowym trzeba było przy wnoszeniu oskarżonej otwierać drzwi na oścież, w sali zaś sądowej zasiadła na ławie, zbudowanej specjalnie dla niej.

Sąd uwolnił ją wówczas od winy i kary i od tego czasu powtarza swe oszustwa, ale nie próbowano już sprowadzić jej do sądu.

Klęska powodzi i burz. Europę środkową nawiedziły straszne burze, zawieje i powodzie. Na Śląsku niemieckim całe wsie są pod wodą, wiele domów zawaliło się, doliny rzek Odry, Nissy i Dzisły przedstawiają obszerne jeziora.



„Śmiertelna jazda" motocyklisty linoskoczka Boba Parry w Berlinie.

Również i w Czechosłowacji rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając obrszary przybrzeżne.

W dolinie morawsko - czeskiej śnieg spadł na 1 metr wysokości. Liczne samochody zasypane zostały śniegiem.

Również i w Jugosławji spadły obfite śniegi, a rzeki wylały. W mieście Mostar szalona burza zrównała z ziemią elektrownię.

O takich samych katastrofalnych powodziach donoszą również z Małej Azji, gdzie setki ludzi znalazły się bez dachu nad głową.

Zgon najstarszej kobiety na świecie. W Buenos-Aires (w Ameryce południowej), zmarła pewna Brazyljanka, Roza de Costa, która uchodziła za najstarszą kobietę świata.

Przeżyła ona 150 lat. Zostawiła 18 cioro żyjących jeszcze dzieci: 14-stu synów i 4 córki, z których nawet najmłodsze przekroczyło już 100 lat.

Pozatem pozostawiła 104 wnuków oraz 280 prawnuków. Do ostatniej chwili cieszyła się doskonałem zdrowiem.

4 Polak szczery da swój głos na cztery 4

Wynik wyborów obecnych w porównaniu z rokiem 1928.

	Rok 1928	Ro 1930	Różnica w proc.
B. B.	130	245	zysk 89 proc.
Str. Narodowe	**37**	**65**	**zysk 73 proc.**
Str. Centrolewu	164	81	strata 51 proc.
Crz. Dem.	18	14	„ 22 „
Ukr. i Białor.	49	21	„ 57 „
Niemcy	21	5	„ 76 „
Żydzi	13	7	„ 46 „
Komuniści	7	6	„ 14 „

Wyniki wyborów na ziemiach wschodnich.

Okręg Nr. 63 (Wilno i powiat wileńsko-trocki).

	Wilno	powiat	razem
Uprawawnionych	111.090	102.772	213.862
Głosowało	71.693	67.345	139.038
Unieważniono	152	2.774	2.926
Ważnych	71.541	64.570	136.112
Lista Nr. 1	36.754	40.681	77.445
„ Nr. 4	14.034	6.797	20 831
„ Nr. 5	737	38	775
„ Nr. 6	40	—	40
„ Nr. 7	4.006	14.503	18.509
„ Nr. 11	141	176	317
„ Nr. 17	13.386	2.108	15.494
„ Nr. 18	653	199	847
„ Nr. 22	10	11	21
„ Nr. 23	1.770	63	1.844

W okręgu tym lista Nr. 1 otrzymała 4 mandaty, **lista Nr. 4 1 mandat** pozostałe listy bez mandatu.

Okręg Nr. 64 — Swięciany.

Uprawnionych	259.176
Głosowało	142.484
Unieważniono	15.495
Ważnych	126.989
Lista Nr. 1	94.744
„ Nr. 4	8.642
„ Nr. 5	180
„ Nr. 11	5.246
„ Nr. 17	3.781
„ Nr. 22	5.207
„ Nr. 23	6.855
„ Nr. 24	1.960
„ Nr. 25	364

Uwaga: Lista 22 — Centr. Zw. Białoruskich Kult. Ośw. i Gosp. Org. i Instytuc.
„ 23 — Niezależne Stronnictwo Chłop.
„ 24 — Lista Białoruskich Niezależnych Radykałów.
„ 25 — Lista Swięciańskich Chłopów.

Wszystkie mandaty otrzymała jedynka.

LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

SWIĘCIANY.

Do czego dochodzi rozwydrzenie bandytów sanacyjnych, niech posłużą następujące fakty.

W dn. 12 b. m. o godz. 1-ej w południe na posłańca Stronnictwa Narodowego napadło kilku osobników i przy użyciu siły fizycznej odebrało od niego 3.000 ulotek oraz gazety, które otrzymał do roznoszenia, a więc: „Głos Wileński", „Przewodnik Katolicki", „Rycerz Niepokalany" i „Posłaniec Serca Jezusowego".

W bandzie tej brali udział woźny sejmiku święciańskiego Sawicz, oraz Sauk, Sokołowski, no i inni. O napadzie tym, jak również o skradzeniu szyldu Stronnictwa Narodowego złożono meldunek do p. komendanta policji państwowej w Swięcianach z prośbą o pociągnięcie winnych do odpowiegzialności.

Mimo to zgraja łobuzów wciąż oblega lokal Stronnictwa, a nawet z krzykiem i hałasem próbowano wedrzeć się wewnątrz lokalu. Są to przeważnie wszyscy „znani" działacze jedynki, a jeden z nich przewodniczył nówet zebraniu bebechowców. Ten ostatni krzyczał m. in., że ziemian trzeba „palić", oraz wyrażał się o nich w sposób całkiem niekulturalny. Tak się to odzywają o ziemianach agitatorzy jedynki, na listę której, jak podaje sanacyjna wileńska gazeta, „Słowo", święciański związek ziemian, rzekomo postanowił głosować.

Napadami, awanturami, biciem i połajankami banda bebechowska, chce osłabić zaufanie obywaleli do Stronnictwa Narodowego, lecz skutek tego jest całkiem inny, gdyż takim bandytom nikt nie wierzy, każdego obywatela takie sposoby agitacji do głębi oburzają.

Przecież każdy rozumie, że bandę „zbójów" trzeba zapłacić i to drogo, więc skąd na to bierze tyle pieniędzy jedynka, też domyślić się łatwo.

W dn. 12 b. m. pojawił się na rynku w Swięcianach osławiony tu Szapiel, który zdradził swoje Chłopskie Stronnictwo, stanął na liście centrolewu, lecz i tu nie mógł kandydować, gdyż listę uniemażniono. Gdy zaczął przemawiać do zebranych na rynku wieśniaków, posypały się na niego i na zebranych z gniłe jaja, a wkrótce potem nadjechał znany jedynkarz, naczelnik straży ogniowei p. Andrzejewski, który prowadząc dwie beczki pożarne krzyczał: „obleję gazami wszystkich chłopów".

Gdyby to miało być skierowane tylko na sprawców awantur nie, protestowalibyśmy, lecz na niewinną ludność napadać i przywozić dla iej rozpędzenia aż beczki z wodą, no, to chyba mogą być sposoby tylko jedynkowiczów.

Br Wojtkiewicz
Sekretarz Stonnictwa Narodowegow Swięcianach.

LEONPOL (pow. Brasawski).

Jak wiadomo, dzień 11 listopada przemianowano w całej Polsce na galówkę, którą świętowano nader hucznie i nieraz wesoło.

U nas w Leonpolu też odbyła się wielka uroczystość, do udziału w której ściągnięto nawet wojsko. Na plasu 3-go maja odbyła się defilada wojskowa, a po niej poświęcenie fundamentu pod pomnik obecnego premjera p. J. Piłsudskiego.

Następnie urządzono wiec agitacyjny na rzecz jedynki i rozdawano ulotki oraz numerki tej listy.

Wieczorem w sali parafjalnej odbyło się przedstawienie teatralne. Odegrano sztuczkę pod tytułem: „W katordze".

Ale najważniejsza, a w każdym razie najgłośniejsza, uroczystość odbyła się w szkole powszechnej.

W jednym z lokalów był bufet, a w drugim tańce.

Wódka i piwo lały się obfitym strumieniem. Powiadają, że wypito około setki butelek monopolówki i dwa razy tyle piwa.

Nie dziw, że po takiej ilości spożytego alkoholu doszło do awantury, która polegała na tem, iż jeden z wachmistrzów K.O.P-u nabił po twarzy pewnego strzelca.

W ten sposób zabawa galówkowa trwała aż do rana i. gdy o g. 8-ej dziatwa szkolna zjawiła się na lekcje, w lokalu szkolnym zastała śpiących pijaków. Gminiak

MIORY (pow. Brasławski).

Piszę ten list na parę dni przed wyborami, kiedy w całej gminie aż się roi od agitatorów.

Naturalnie agitują niemal wyłącznie jedynkarze i to prawie bez wyjątku urzędnicy.

Najgorliwiej poczyna sobie sekretarz gminy, Wierkowicz, który zamiast urzędować w urzędzie gminnym, włóczy się po okolicznych wioskach plotąc banialuki na rzecz jedynki i wychwalając rządy pomajowe.

Na szczęście robi to tak nieudolnie, że nieraz więcej szkodzi niż pomaga. W Dwornej Wsi wogóle go ludzie słuchać nie chcieli i popędzili, żeby głowy nie zawracał. Nie powiodło mu się również z rezerwistami, których ściągnięto do gminy tak, że większość myślała, iż to na zebranie kontrolne.

Gdy ci ludzie się stawili i okazało się, że to dla wysłuchania agitacyjnych bzdurstw jedynkarzy, wiele się oburzyło i wręcz oświadczyło, że nikt ich nie zmusi do głosowania na jedynkę.

Dzielnie dopomaga swemu małżonkowi p. Wierkowiczowa, nauczycielka miorskiej szkoły powszechnej.

Nakazała ona rodzicom dziatwy szkolnej, by się stawili na oznaczony dzień do szkoły. Myśląc, że to chodzi o sprawy szkolne, stawiło się sporo kobiet, ale wnet się okazało, że to znowuż agitacyjna pułapka jedynkarzy. Ale, gdy p. Wierkowiczowa rozpoczęła agitację, znalazło się wnet parę kobiet, które zaprotestowały przeciwko wciąganiom ich w ten brzydki interes jedynkowy.

Zresztą sama p. Wierkowiczowa nie potrafiła objaśnić słuchaczom, dlaczego mają głosować na jedynkę i twierdziła tylko jedno w kółko, że wszyscy koniecznie muszą głosować na ten właśnie numer.

To też słusznie jedna z obecnych kobiet zwróciła jej uwagę, że gada bo musi tak, a nie inaczej gadać, a sama nie wie, o co jej chodzi.

Potem kobiety dziwiły się, jak to p. nauczycielka mogła ich namawiać, żeby głosowały na listę Nr. 1, gdzie stoi kalwin i rozwodnik.

Również postarano się u nas wykorzystać galówkę urządzoną w dniu 11 listopada na rzecz agitacji za jedynką. Wywieszono transparenty z napisami na cześć p. Piłsudskiego, a nawet na cmentarzu, nad grobami żołnierzy poległych w walkach o Polskę ten sam Wierkowicz wznosił okrzyki ...„Niech żyje Piłsudski!".

Warto przy tem zaznaczyć, że urządzono ten wiec i niezawiadomiono o nim miejscowego proboszcza, który zapewne nie pozwoliłby na podobne hece polityczno-agitacyjne w miejscu poświęconym.

Całą uroczystość zakończono rozdawaniem ulotek i numerków jedynki.

Nic dziwnego więc, że wszystko to wzbudziło wielki niesmak i organizacje istotnie bezpartyjne i katolickie wolały usunąć się i nie brać udziału w tych polityczno-agitacyjnych przedsiębiorstwach.

Zresztą zwycięstwo nad bolszewikami Polska cała obchodziła dnia 15 sierpnia i wiedzieliśmy doskonale że obecnie chciano wciągnąć nas w agitację wyborczą.

Przy sposobności przypominamy czytelnikom niejakiego Stanisława Kukucia, o którym jużeśmy pisali w swoim czasie.

Jest on jednocześnie strzelcem-sanatorem i Białorusinem z pod znaku dawnej osiemnastki.

To też i obecnie jednego dnia agituje na wiecu za jedynką, drugiego rozdaje ludziom białoruskie ulotki i numerki listy Nr. 24, a trzeciego znowuż maszeruje w drużynie strzeleckiej i ryczy z innymi: Niech żyje...! Gdy ludzie zdziwieni pytają, jak to może być? — odpowiadają inni, że to zasługa p. wójta, który jest prawdziwym cudotwórcą i jak naczalstwo każe, potrafi nietylko z Kukucia zrobić jedynkarza.

Szkoda tylko, że poza oczami p. wójta ci jedynkarze znów przeodziewają z powrotem własną skórę.

Parafjanin miorski.

PUTNIKI (pow. Mołodeczański)

Jeszcze nie przebrzmiały echa pięknego przedstawienia sztuki p. t. „Przybłęda" i ochoczej zabawy, urządzonych przez miejscową Straż Pożarną, a już mamy do zanotowania nowy fakt ruchliwości tej pożytecznej naszej wsi organizacji.

Oto zarząd Straży Ogniowej, chcąc zyskać jak najwięcej środków materjalnych, potrzebnych na umundurowanie i na zakup najniezbędniejszych narzędzi, postanowił urządzić takie same przedstawienie w odległej o 10 klm. wsi Zahorce.

Mimo wielkich trudów i mozołów, dzięki niezmordowanej energji p. Tomasza Majewskiego, naczelnika Straży, przedstawienie doszło do skutku.

Sztukę grano ochoczo, gra artystów amatorów bardzo się podobała słuchaczom, którzy szczelnie wypełnili widownię t. j. salę szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej, a odchodząc z zastanowieniem rozważali pożytek, jakiby mogła mieć wieś Zahorce, gdyby poszła za przykładem Putnik i u siebie założyła organizację Straży Pożarnej. Miejmy nadzieję, że to rychło się stanie. x.

Z WILNA.

Podniesienie się poziomu rzek i straty tem spowodowane. W związku z ostatniemi deszczami, poziom wody na rzekach Wilji i Wilence znacnie się podniósł, wskutek czego prąd uniósł 12 tratew z drzewem, stanowiących własność tartaków wileńskich. Straty wynoszą około 10 tys. zł.

Woda pozalewała również piwnice i sutereny domków znajdujących się nad brzegiem Wilji.

Koło Wilejki porwane zostały silnym prądem 3 tratwy, które się rozbiły.

Na rzece Dziśnie woda zerwała z uwięzi wielką tratwę sowiecką, oraz dwie polskie.

W dn. 9 b. m. w pobliżu tartaku Kureca, z uwięzi prąd rzeki porwał około 20 tratew z drzewem wartości 30 tys. zł.

Prawosławny zjazd misyjny. Dnia 7 i 8 b. m. odbył się w Wilnie zjazd misyjny archidiecezji wileńskiej. Przewodniczył arcybiskup Teodozjusz. Na zjazd przybyło około 25 duchownych prawosławnych. Wobec tego, iż obecnie nie było obsadzone stanowisko misjonarza diecezjalnego, odbyły się wybory misjonarza.

Misjonarzem jednomyślnie został wybrany członek konsystora prawosławnego archimandryta Filip Morozow. Następnie odbyły się wybory delegata na zjazd misjonarzy prawosławnych w Warszawie, zwoływany przez kurję metropolity Djonizego. Wybrano na zjazd do Warszawy duchownego Bałaja, który, nawiasem mówiąc, w roku 1917 w Dziśnie zajmował stanowisko komisarza rosyjskiego. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, Bałaj stał się duchownym prawosławnym i obecnie jest przedstawicielem archidiecezji wileńskiej na ogólno-polskim zjeździe misjonarzy w Warszawie.

Podczas obrad zjazdu wyjaśniło się, iż agitacja baptystów zwiększyła się w pow. Postawskim.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Władze śledcze na skutek listów gończych aresztowały Josela Gofrejna, vel Józefa Modalińskiego, który usiłował z niejaką Magdaleną Januszkówną, lat 19, wyjechać przez stację Raczki do Prus wschodnich.

J. Gofrejn, pochodzący z Wilna, uprawiał od dłuższego czasu handel żywym towarem i wywoził swoje ofiary przeważnie młode dziewczyny ze wsi do Prus Wschodnich. Tego zbrodniarza na szczęście już aresztowano, lecz są napewno jemu podobni, zajmujący się tym samym handlem.

Młode dziewczęta muszą więc mieć na uwadze niebezpieczeństwo, które im grozić może w razie propozycji wyjazdu zagranicą i nie być tak łatwemi na zapewnienia nieznajomych mężczyzn.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do czego dąży Narodowa Organizacja Kobiet.

Na pierwszym miejscu programu N. O. K. stoją sprawy ogólnonarodowe, a to dlatego, że organizacja ta stoi na gruncie polityki wszechstanowej, mającej na celu przedewszystkiem dobro Państwa i całego Narodu w imię solidarności klas, a nie ich walki.

Uważając, że ziemia stanowi największy skarb narodu, bez którego Niepodległości niema, najważniejszym punktem w programie N. O. K. jest zabezpieczenie granic Państwa.

Ani Pomorze czy Sląsk, ani Wileńszczyzna czy Małopolska Wschodnia odpaść nie mogą.

Naród polski, który stworzył, zdobył na nowo, obronił i zorganizował Państwo Polskie, w niem gospodarzem być musi.

Charakter narodowy Państwa musi być wyraźny; nie możemy np. pozwolić na to, by żydzi tworzyli u nas jakąś Judeo-Polskę do czego dążą.

Wychowanie publiczne musi być w duchu głęboko religijnym. Jaknajszersza oświata i surowe przestrzeganie moralności w obyczajach winno wykształcić obywateli, a wówczas wszelkie sprawy społeczne dadzą się rozwiązać, wszelkie nierówności i krzywdy usuną się w myśl nakazów chrystjanizmu.

Poszanowanie prawa jest podstawą życia państwowego. Wszelkie więc poniewieranie praw uważamy za godzenie w podstawy państwa.

W sprawie kobiecej N. O. K. zajęła następujące stanowisko.

W odrodzonej Ojczyźnie na mocy zasług, położonych w latach niewoli i w czasie wszystkich walk o Niepodległość Polki otrzymały równe prawa obywatelskie.

Wobec tego jednak, że zarówno w ustawodawstwie, jak w życiu społecznem i w pracy zawodowej pozostało z lat niewoli wiele ograniczeń, krzywdzących kobietę,— Narodowa Organizacja Kobiet podjęła pracę nad osiągnięciem następujących żądań:

1) Zniesienie wszelkich ograniczeń praw kobiety w ustawodawstwie cywilnem i ustawach sejmu;

2) Mianowanie kobiet na wszelkie urzędy, jeśli przygotowaniem naukowem i zdolnościami odpowiadają stawianym wymaganiom;

3) Równa płaca za równowartościową pracę oraz zrównanie w stopniach służbowych;

4) Ustanowienie inspektorek pracy w celu ochrony kobiety robotnicy, ze specjalnem uwzględnieniem małoletniej;

5) Udział kobiet w sądach nad małoletniemi i w sprawach specjalnie dotyczących kobiet;

6) Powołanie inspektorek więziennych w oddziałach kobiecych;

7) Opieka nad zdrowotnością kobiet pracujących, nad przepracowanemi, schorowanemi kobietami; zakładanie domów macierzystych, dających przytułek i pracę;

8) Szczególna opieka nad małoletniemi;

9) Wprowadzenie wybieralnych opiekunek gminnych wiejskich i miejskich nad sierotami i dziećmi opuszczonemi;

10) Prawo dochodzenia ojcostwa;

11) Uregulowanie spraw emerytalnych dla wdów i sierot.

12) Powiększenie ilości szkół zawodowych dla kobiet ze specjalnem uwzględnieniem szkół gospodarstwa domowego;

13) Walka z alkoholizmem i nierządem, gruźlicą i chorobami wenerycznemi.

Jednocześnie uważając, że współczesny upadek obyczajów i demoralizacja wymagają dla usunięcia ich surowego nacisku prawa, domaga się ustawowego przeprowadzenia: 1) obrony praw rodziny, porzucanej przez żywiciela, 2) walki z pornografją w słowie, piśmie i obrazach, 3) równej odpowiedzialności ojca, jak matki nieślubnej w zakresie praw dziecka (dochodzenie ojcostwa, płacenie alimentów, współodpowiedzialność karna), 4) walki z nierządem i handlem żywym towarem przez surowe kary na sutenerów i handlarzy żywym towarem, oraz grzywny pieniężne za namawianie do nierządu.

Nasza kandydatka do Senatu

Janina z Węsławskich Burhardtowa.

Ur. w Wilnie w 1888 r. córka Emilji z Sarjusz Bielskich i D-ra Witolda Węsławskich, znanych w Wilnie działaczy narodowych i oświatowych.



Mając w domu od lat dziecinnych przykład pracy, ofiarności i głębokich uczuć patryotycznych od najwcześniejszej młodości zajmuje się pracą społeczną. Skończywszy nauki w Warszawie i Krakowie, dokąd wyjechała by się więcej uczyć polskiego, a nie chodzić do szkół rosyjskich, wraca do Wilna, gdzie współpracuje z kołami młodzieży narodowej, organizując tajne wykłady historji i literatury polskiej oraz pracując jako sekretarka w piśmie ludowym „Zorza".

W latach następnych, należąc do tajnego T-wa Oświaty, wykłada na kursach dla nauczycielek ludowych i jako wizytatorka zwiedza szkoły po wsiach, których cała sieć zorganizowana była przez T-wo Oświata, będoce pod przewodnictwem Dr. Węsławskiego i Emmy Dmochowskiej.

W okresie wojny, za czasów okupacji niemieckiej, Janina Burhardtowa pracuje jako sanitarjuszka w szpitalu dla jeńców.

W okresie samoobrony wileńskiej, bierze w niej czynny udział, organizując punkta opatrunkowe. Jest współzałożycielką Koła Polek, organizacji kobiecej, poświęconej pomocy żołnierzowi. Za prace te zostaje w 1919 r. aresztowana przez bolszewików i osadzona w więzieniu.

Po oswobodzeniu Wilna pozostaje nadal w zarządzie Koła Polek.

Gdy się skończył okres wojenny, przystępuje do Narodowej Organizacji Kobiet, której założycielką była jej matka.

W r. 1925 zostaje wybrana na prezeskę tej organizacji, pozostając nią i w chwili obecnej.

Pracuje bez wytchnienia z całem zaparciem się siebie dla dobra Ojczyzny i Narodu polskiego.

Wybitne jej zalety umysłu, charakteru i serca zjednały jej powszechny szacunek i miłość, to też kandydaturę jej do Senatu z Listy Narodowej Nr. 4 powszechnie z wielką radością powitano.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 18-ym listopada płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	18	21
pszenicy	25	27
jęczmienia	18	22
owsa	17	19
gryki	20	22

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	1.80	2.00
cielęciny	2.00	2.20
baraniny	1.80	2.00
wieprzowiny	2.20	2.80
słoniny krajow.	2.80	3.00

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.80	4.00
masła niesolon.	5.50	6.00
„ solonego	5.20	5.50
cukru kryształ	—	1.70
„ kostka	—	2.05
soli białej	—	35
kawy naturaln.	8.00	13.00
„ zbożowej	2.40	3.00
herbaty	17.00	28.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.70	1.90
świec	1.80	2.40
1 litr śmietany	2.00	2.40
10 sztuk jaj	2.00	2.80

KALENDARZYK.

LISTOPAD

23	N.	Klemensa P. M., Feljcytaty M.
24	Pon.	Jana od Krzyża W.
25	Wt.	Katarzyny P. M., Erazma M.
26	Śr.	Piotra M. P., Konrada
27	Czw.	Wirgiljusza B. W.
28	Piąt.	Mansweta B. M. Rufa M.
29	Sob.	Saturnina M. i Filemona.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 28-go listopada o godzinie 7 m. 17.

Kalendarzyk historyczny.

23 (1794 r.) Zamknięcie Sejmu grodzieńskiego.

23 (1800 r.) Uroczyste otwarcie Tow Przyjaciół Nauk w Warszawie.

24 (1700 r.) Bitwa pod Olkienikami.

24 (1857 r.) Zatwierdzenie Towarzystwa Rolniczego.

25 (1411 r) Złożenie 51 sztandarów grunwaldzkich w Katedrze Wawelskiej przez Jagiełłę.

25 (1795 r.) Koniec panowania Stanisława Augusta.

26 (1806 r.) Ewakuacja Warszawy przez Rosjan i Prus.

26 (1806 r.) Wojska Napoleona zamują Warszawę.

26 (1855 r.) Śmierć Adama Mickiewicza.

27 (1806 r.) Cesarz Napoleon w Poznaniu.

27. 28. (1812 roku) Przejście przez Berezynę.

28 (1907 r.) Śmierć Stanisława Wyspiańskiego.

29 (1466 r.) Krzyżacy zwracają Polsce Pomorze i część Prus.

29 (1830 r.) Wybuch powstania w Warszawie.

29 (1860 r.) Pierwsze nabożeństwo w Warszawie w kościele na Lesznie, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Ceny obcych walut.

z dn. 18-go listopada 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.

za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Przemyślny.

— Patrz tato, jak te dwa koguty się czubią. Wolałbym, żeby ten mały zadziobał tego wielkiego?

— A to dlaczego?

— O, bo widzi tatka, jakby ten mały był zadziobany, to tatka każe go upiec i zjem sam — a tym wielkim toby się tatko ze mną podzielił.

Prawdomówność.

Nauczyciel: Tadziu, słyszałem, że nazwałeś mnie starym osłem. Czy rzeczywiście tak było? Powiedz prawdę?

Tadzio (ze skruchą): Tak, proszę pana profesora, powiedziałem.

Nauczyciel: Wobec tego, że powiedziałeś prawdę, przebaczam ci.

Różnica zdolności.

Zbyszek ma zły stopień z arytmetyki. Ojciec zaprowadził go na popis psów uczonych.

— Widzisz, chłopcze, jak ten pudelek doskonale rachuje. Czy cię to nie powinno zawstydzić?

— Niby tak, ojczulku. Ale proszę też zapytać go coś z geografji.

Skradziono ks. wojskową wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Antoniego Kurowkiego rocz. 1888, zam. we wsi Paciunach, gm. Podbrzeskiej — unieważnia się.

Zgubiono ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Ignacego Bitowta, rocz. 1893, zam. we wsi Jodańcie gm. Podbrzeskiej — unieważnia się.

Największa trudność.

— Więc jedziecie razem z mężem do Ameryki... Czy wiecie, że tam bywa noc wtedy, kiedy my tutaj mamy dzień?

— Właśnie, właśnie... Nie wiem, czy do tego będę się mogła przyzwyczaić.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr 1.